TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 27. *Rok Piętnasty.* NOWEJ SERYI ROK *5ty.* *Dnia 2 Lipca 1849 r.*

Gospodarstwo ogólne.

Jak to udoskonala się gospodarstwo wiejskie.

(przez **Weckherlina**).

Na początku upłynionego stulecia (1700 r.) wszystkie grunta w Anglii były otwarte, czyli nieogrodzone i uprawiane sposobem zwyczajnym, surowym, nieumiejętnym, podobnie jak ogólnie wówczas w całych Niemczech, a jak to ma dziś jeszcze miejsce w znacznéj części Niemiec i wyjąwszy małą liczbę pojedyńczych gospodarstw, niemal w całéj Europie. To jest: grunta z natury dobre i suche, orano; wilgotne i mokre obracano na łąki, suchsze i mniéj żyzne na pastwiska pojedyńcze; a reszta ziemi była wspólnie użytkowana, a mianowicie służyła na wspólne pastwisko.

Role dzielono: 1. *na ugor*, 2. *na pole ozime*, 3. *na pole jarzynne*. Ugor podczas lata, a rżyska po żniwach, były także wspólnie wypasywane. Mała liczba bydła w najnędzniejszym stanie, proste i surowe narzędzia rolnicze, wszelkie postępowania nacechowane ślepem naśladownictwem:— otóż stan gospodarstwa wiejskiego w owym czasie w Anglii. Niebyłże on zupełnie podobny *do dzisiejszego gospodarstwa* wielu krajów, mieniących się jeszcze obecnie—przez zestarzały nałóg—*krajami rolniczemi*, chociaż stosunkowo, najmniéj produkują, najgorzéj gospodarstwo prowadzą?

Dopiéro około połowy upłynionego wieku, poznał rolnik angielski: że podobny system gospodarski, nie jest czém innem *jak zabytkiem pierwiastkowego surowego życia narodów*. Począł myśléć i z czasem wyrozumował system, który się stał podstawą potęgi kraju. Nasamprzód zniesiono prawo wspólnego pasywania na rolach i naturalnych pastwiskach, uważając je za smutną pamiątkę dawnego koczującego życia i najgłówniejszą zaporę wszelkiego postępu; daléj, zniesiono dziesięciny, do téj saméj kategoryi należące. Odseparowane własności, składające się z roli, pastwisk i łąk, zostały otoczone rowami, wałami lub żywo-płotami, i podług nowo wykrytych zasad rolniczych, dowolnie użytkowane:— Taki był początek obecnego gospodarstwa

w Anglii, które rzeczywiście za wzór wszystkim służyć może; ma się rozumieć, że stosownemi modyfikacyami.

Po nastąpionym podziale wspólnych pastwisk, nie rozdrabniano ich na małe posiadłości, ale raczéj tworzono z nich obszerne gospodarstwa; nie obracano ich także na role, aby jak można najprędzéj ich żyzność na sprzedajne zamienić rośliny — jak to zwykle w podobnych przypadkach ma miejsce — nie pomnąc na smutne z wyczerpnienia ich siły następstwa; ale raczéj, pozostały one pastwiskami ogrodzonemi, starannie hodowanemi, a następnie lepiéj użytkowanemi; dopiéro gdy za ich pomocą dawniejsza rola, niestosowną uprawą wycieńczona, doprowadzoną została do takiego stopnia żyzności że już sama z siebie przy stosownym systemie w sile utrzymać się mogła, pastwiska te wprowadzono w obremb ziemi ornéj.

Błogie skutki takowego postępowania były tak widoczne, i zachęcające, iż w ciągu czasu od 1798 do 1832 roku, rozseperowano i ogrodzono przeszło 4,000,000 akrów; skutkiem czego w wielu przypadkach, czysty dochód z ziemi, dziesięćkrotnie powiększony został.

Jak wyżéj powiedzieliśmy, do czasu nastąpionéj seperacyi i podziału pastwisk, istniało ogólnie w Anglii gospodarstwo 3 polowe z czystym ugorem; odtąd zaś, niestosowny ten tryb począł się coraz bardziéj zmieniać; pole ugorowe mniéj więcéj obsiewano stosownemi roślinami; natomiast, część suchszych pastwisk obracano na role, wilgotniejsze i żyzne, na łąki, a zbyt mokre osuszano i na obfite zamieniano łąki lub pastwiska.

Uderzające korzyści, jakie zmiana ta wywołała, zwróciły na rolnictwo uwagę możnych i bogaczy. Bardzo wielu znudzonych honorami i dostajnościami, lub zbieraniem bogactw w innych zawodach, zamiłowało rolnictwo. Odtąd, przestało ono być prostym rzemiosłem, w ręku najciemniejszéj klassy, ale raczéj policzone do rzędu umiejętności, stało się ulubionem zatrudnieniem znakomitych mężów. Wszędzie ubiegano się o doskonałość; liczne doświadczenia we wszystkich gospodarstwa wiejskiego odnogach, na wyrozumowanéj teoryi oparte; udoskonalanie dawniejszych i tworzenie nowych gospodarskich narzędzi i machin; udoskonalanie, a raczéj mówiąc właściwię, przetwarzanie wszystkich rodzajów zwierząt domowych, zacząwszy od konia, aż do kury, zaprowadzanie i wyprobywanie nowych systemów rolniczych: — Otóż są skutki błogiéj téj zmiany, wywołanéj, jak powiedzieliśmy, przez tak mało na pozór znaczące: *rozseparowanie wspólnych pastwisk i zniesienie uciążliwéj dziesięciny.*

Stosownie do klimatu, położenia i t. d. gospodarstwa w Anglii dzieliły się wówczas: 1. *Na zbożowe*, w których produkcya zboża głównym była celem (w hrabstwa zachodnich i południowych); 2. *na zwierzęce*, gdzie wychów zwierząt przeważał produkcyą zboża; (hrabstw. zachodnie i środkowe); 3. *Na umiarkowane*, w których dwa te główne źródła dochodu, tak były ustosunkowane jak tego wzajemne ich wspieranie się wymagało.

Około r. 1770, ludzie znakomici nauką, a na ich czele *Ar. Joung*, *Marshall*, *Bakewell*; *Cullej*, całemu temu odrodzeniu nadali bardziéj wyrozumowany i pewniejszy kierunek. Towarzystwo zaś rolnicze, utworzone przez *John Sinclaira*, a prócz tego mnóstwo gruntownych, pożytecznych, a przytém popularnych pism, uzupełniły tożodrodzenie. Wszędzie poznano wady trójpolowego, rolę wycięczającego, gospodarstwa; a skutkiem tego, system przemienny olbrzymio się rozpowszechniał. Uprawa turnepsu i niektórych roślin pastewnych, wprawdzie już od połowy 17go wieku w niektórych okolicach Anglii znana, wprowadzoną została pomiędzy zbiory kłosowe, czyli innemi słowy, powstawał *system przemienny*.

Wszystkie folwarki zyskały nadzwyczajnie na sile i wartości. A co dotąd zdawało się rzeczą niepodobną: hrabstwa, najuboższe w łąki i pa-

stwiska, a następnie najmniéj produkujące, po zaprowadzeniu obszernéj uprawy roślin pastewnych, zrównały się pod względem produkcyi, z najzamożniejszemi w łąki i pastwiska, a następnie najwięcéj produkującemi. Nadzwyczajną tę zmianę, dokonali szczególniéj rolnicy hrabstwa *Norfolk*, w gruncie z natury lekkim i suchym.

Tak wielkiemi postępami rolnictwa uderzony sławny *Thaer*, wyciągnąwszy co było najważniéjszego z pism angielskich rolniczych, i spoiwszy w jednę całość, w końcu 18go wieku, wydrukował w języku niemieckim wszystkich zajmujący *Obraz Rolnictwa Angielskiego*. Podług tegoż dzieła, już wtedy zaprowadzono w Anglii w wielu folwarkach gospodarstwa płodozmienne; w których zawsze przeważa karm dla bydła; tak, że nie licząc łąk naturalnych, połowa ziemi ornéj była przeznaczone na żywienie bydła; śmiało można mówić, iż dzieło męża tego obudziło pomiędzy niemieckiemi rolnikami, nadzwyczajny zapał i potężny zadało cios gospodarstwu trójpolowemu. Odtąd ugor przestał być koniecznością, a gospodarstwo płodozmienne, coraz bardziéj w Niemczech rozpowszechniać się zaczęło. Od opisu gospodarstwa angielskiego przez *Thaera*, poczyna się właściwie epoka rozumowanego gospodarstwa w Niemczech.

(*Dokończenie w nast. nrze*).

Uprawa roślin.

W jakim stopniu dojrzałości zboża należy rozpoczynać żniwo.

(Dalszy ciąg).

Dla wyjaśnienia tego ważnego przedmiotu, nie będzie od rzeczy przedstawić zdania w téj mierze pierwszych agronomów niemieckich.

Ogólne uwagi.

Schwerz. Czas sprzętu żniwa, obierać trzeba nie ze względu na stan słomy, ale przystępować gdy ziarno należycie dojrzeje, gdy znajdujące się w ziarnie mléko stężało, tak iż palcem ugniata się jak wosk: wtedy już jest pora sprzątania, przypuściwszy że pogoda robocie sprzyja.

Zawsze tu będzie lepiéj nieco się pospieszyć, niż spóźnić, lepiéj żżąć o kilka dni wcześniéj niż póżniéj. Ma się rozumiéć że ziarno przeznaczone na nasienie powinno być zupełnie dojrzałe, czyli że je w końcu zbierać należy.

Burger. Zaczyna się żąć nim jeszcze zboże na wszystkich gruntach zupełnie dojrzeje, czyli nim jeszcze ziarno zupełnie uschnie, gdyż wykruszyłoby się i znaczna ztąd wynikłaby strata, gdyby się dopiéro wtedy sprzątało jak ziarno zupełnie stwardnieje. Zboże przeznaczone na nasienie zostawia się na pniu dopóty aż zupełnie dojrzeje.

Brieger innego jest zdania. Według niego wprawdzie wzgląd na ziarno nie na słomę powoduje rolnika do rozpoczęcia żniwa; ale przystępuje do niego wtedy dopiéro gdy się ziarno między paznogciami nie płaszczy, ale rozcina na pół, wtedy je uważa za dojrzałe. Jeżeli ziarno pszenicy i żyta dopiéro starciem kłosa wykruszyć się dają a nie wypadają jeszcze za uderzeniem kłosów o dłoń, wtedy zboże nie jest jeszcze dojrzałe. Nie jest on bynajmniéj za tém aby zboże na garściach dojrzewać miało, kurczą się i marszczą wtedy ziarna i według niego, traci się na mące. *Rothe* zaś słusznie utrzymuje, że to wcale ziarnu nie szkodzi, gdy przed zupełnem dojrzeniem zostanie sprzątnięte; i *Kleemann* także mówi że żółtawo czyli zielonawo sprzątnione zboże, gdy powoli wyschnie, daje wyborne ziarno na mąkę. Do siewu zaś przeznaczone zboże powinno pozostać na pniu aż do zupełnego dojrzenia.

Sprengel. Nie zupełnie dojrzała pszenica i żyto dają zawsze lepszą mąkę dla tego że za dojrzeniem tych ziarn część krochmalu zamienia się

w drzewne włókno; dla tego i nasiona groszkowe zupełnie dojrzałe zawsze więcéj mają w sobie drzewnego, twardego, niestrawnego włókna aniżeli inne niezupełnie dojrzałe.

Zresztą *Brieger* mówi że nie trzeba zbyt daleko posuwać troskliwości o zupełne dojrzenie ziarna, bo nie wszystkie kłosy równocześnie dojrzewają, i zboże też częściowo może być sprzątane; samo tylko zboże przeznaczone na nasienie pozostawić należy na pniu do zupełnego dojrzenia; a nadto przejrzałe zboże łatwo się łamie, wykrusza, i w czasie wilgotnym prędko wyrasta.

Niektórzy są zdania że najpewniejszy znak dojrzałości zboża jest, gdy słoma tuż pod kłosem zginana łamie się, lub także w zginanéj słomie nie pokazuje się żadna wilgoć.

Według *Gerike* uważać można za znak dojrzałości zboża ozimego gdy kłosy od wiatru jeden o drugi potrącane wydają suchy szelest i gdy ziarna ze swych osad łatwo się wybierać dają; naturalnie jednak do tak zupełnéj dojrzałości wszystkiemu zbożu dozwalać dochodzić nie trzeba.

Skoro więc słoma żyta zaczyna być jasno żółta, wtedy żniwo rozpocząć można i tylko na obranéj sztuce pola do zupełnéj jak wyżéj dojrzałości, zostawić można; lecz i wtedy, gdy od wielkich upałów słoma zbieleje, i zdawać się już będzie jakoby zboże zupełnie dojrzało, badać należy ziarno czy jeszcze nie jest miękkie.

W ogólności żyto lepiéj jest zżąć parę dni wcześniéj niż za późno.

Linke mówi, że gdy zboże nie może być sprzątnione wcześnie, wtedy znaczna część jego ziarna zmarnuje się, dla tego w Altenburgskiem wiele zasadzają na wczesnym sprzęcie.

Koppe. Wszystkie ziarnowe rośliny sprzątać należy przed zupełnem ich uschnięciem, czyli wtedy gdy *pożółkną*; mniéj wtedy będzie powodu obawiać się wykruszenia ziarna, słoma większą będzie miała wartość na paszę, a nawet ziarno będzie lepsze, jak np. pszenicy; z miejsc gdzie zboże przeznaczone zostało na nasienie sprzątać się będzie na końcu, czyli dozwoli się stać temu zbożu parę dni dłużéj.

Schweitzer: Nasienie dojrzałe jest wtedy gdy raczéj jest twarde, niż miękkie, gdy trudno się zgnieść daje, czyli w ogólności gdy już nie jest mléczne ale tak jeszcze miękkie iż łatwo jeszcze paznogciami ugniata się, a przytém wilgoć się w niém nie pokazuje; nie powinno być jeszcze twarde jak róg, czego szczególniéj w pszenicy przestrzegać trzeba. Naturalnie ziarno przeznaczone na nasienie powinno być zupełnie dojrzałe. Ze sprzętem zboża którego nie wszystkie ziarna jednocześnie dojrzewają, jak np. owsa, nie wypada czekać aż wszystkie dojrzeją, toż samo rozumie się o roślinach groszkowych.

Hlubek. Wszystkich gatunków zboża, których ziarno nie jest przeznaczone na nasienie, zaczynać trzeba żniwo, gdy ziarno tak już jest wykształcone, iż ściskane będąc w palcach nie wydaje mlécznéj wilgoci.

Zresztą, jak mówi *Pabst:* ze żniwem stosować się trzeba do stanu powietrza; gdy piękna służy pogoda, tedy żniwo zacząć można kilkoma dniami wcześniéj niż zwykle się czyni; kiedy tymczasum wrazie ciągłéj słoty, lepiéj postąpi kto zboże raczéj przez kilka dni dłużéj na pniu pozostawi. Na pniu zboże nie ulega zepsuciu, a przeciwnie, jak mówi *Schlipf* nie obejdzie się bez niéj gdy długo na mokrym gruncie poleży.

Brieger. Czas dojrzenia nie koniecznie jest w stosunku z czasem siewu który dla zboża ozimego, w ogólności wynosi 4 tygodnie, kiedy w czasie dojrzenia zachodzić tylko może różnica 8—10 dni. Tyle więc trzeba miéć gotowych robotników iżby zdołali pożąć oziminę w jednym tygodniu, a doliczając do tego czas na związanie, i zwózkę, sprzęt oziminy ukończyć się powinien najdaléj w dwóch tygodniach. Również sprzęt jarzyny z końcem sierpnia lub w pierwszych dniach września.

Walther w ogólności, rachuje czasu żniwa, to jest w którym wszelka orka ustaje a sprzężaj i robotnicy samym tylko sprzętem są zajęci, 29 dni.

Uwagi szczególne.

Zbiór pszenicy.

Block. Głównem zadaniem w zbiorze pszenicy jest obranie dogodnego stanu powietrza i utrafienie chwili dojrzałości tego ziarna. Wszystka pszenica, wyjąwszy chyba przeznaczoną na nasienie, powinna być sprzątnięta przed zupełnem jéj dojrzeniem, przez to uniknie się straty z wykruszenia ziarna i otrzyma się lepszą na paszę słomę.

Koppe. Do zbioru przystępować trzeba wcześnie, nim ziarno uschnie, tylko pszenicy przeznaczonéj do siewu lepiéj dojrzeć dozwolić należy.

Rothe. Żniwo pszenicy zacząć się powinno *wprzód nim ziarno stwardnieje*; zresztą trzeba je zastósować do stanu powietrza, gdyż wczasie wilgotnym pszenica wyrasta prędzéj niż żyto lub inne zboże.

Thaer także zaleca sprzątać pszenicę pierwéj niż zupełnie dojrzeje, dopóki ziarno jeszcze jest nieco miękkie, dopóki jeszcze być może dobrym towarem na sprzedaż, inaczéj bowiem nie da pięknéj białéj mąki, o czém także przestrzegają *Schwerz* i *Burger*.

Lubo *Gerike* i *Haumann* mówią: że szczególniéj wiele na tém zależy aby pszenica nie przejrzała, gdyż w takim razie łatwo się wykrusza i sprzątanie jéj w suchym, wietrznym czasie znaczną pociąga za sobą stratę w ziarnie, to przecież żąć ją każą dopiéro wtedy gdy ziarno *stwardnieje* i przegryźć się daje bez ugniecenia (co zawsze jest za późno).

Dittmann każe rozpoczynać sprzęt wtedy gdy ziarno nie łatwo spłaszczyć się daje w palcach; jeżeli zostanie zżęte wcześniéj zsycha się i trudne bywa do wymłócenia, szczególniéj białéj pszenicy, dla tego też ten gatunek zostawia się na pniu nieco dłużéj niż gatunek brunatny.

Kreyssig radzi żąć pszenicę gdy i słoma i kłosy pożółkną, gdy większa część ziarn stwardnieje, i wewnątrz stanie się mączystą, co następuje zwykle w pierwszéj połowie sierpnia.

Pszenica dojrzewa we dwa tygodnie po życie, a według *Briegera* jeszcze wcześniéj; według *Veita* po największéj części w drugich dziesięciu dniach sierpnia.

Zresztą, podług *Haumanna* biała pszenica dojrzewa wcześniéj niż żółta, którą dla tego *późną* nazywają, czyli po największéj części razem z jęczmieniem.

W Saksonii rachują średnio na czas dojrzewania pszenicy od kwitnienia 8 tygodni.

Pszenica jara według *Veita*, dojrzewa razem lub zaraz po zimowéj, według *Pabsta* jéj zbiór przypada w kilka tygodni (?) późniéj.

Żyto.

Block. Żyto żąć trzeba pierwéj niż zupełnie dojrzeje, to jest gdy ziarno paznogciem wielkiego palca łatwo się przeciąć na pół daje; z tém zdaniem zgadza się także *Kreyssig*.

Bose. Właściwy czas do zbioru żyta jest wtedy, gdy się jego ziarno zgnieść w palcach nie daje, na co się zgadza *Dittmann*; żyto więc żąć trzeba gdy pożółknie i zostawić je przez kilka dni na garściach, aby doszło; zdania tego nie podziela *Brieger*, jak się wyżéj nadmieniło.

Zresztą mówi także *Schwerz*: że żyto mniéj jak inne gatunki zboża zdolne jest dojrzeć w słomie i udoskonalić się; dla tego nie radzi żąć go tak wcześnie jak innych gatunków zboża, ile że nie tak łatwo się wykrusza, każe zaczekać aż pożółknie, w czém zgadza się z nim *Dittmann*. Szczególniéj pospieszyć się trzeba z żęciem wcześniéj o kilka dni, jeżeli między niem jest trawa, aby leżąc na garściach, przewracane i dobrze wysuszone być mogło.

Gdy żyto za długo stoi na pniu, wtedy słoma jego wiele na wartości traci; wcześniéj zżęte lepiéj się opiera szkodliwemu wpływowi wilgoci i mniéj łatwo wykrusza się, mówi *Block*; ziarno też bywa wtedy jaśniejszego koloru, zatém wydaje bielszą mąkę i wyższą wartość na targach miewa. Wczesne żyto wprawdzie trudniéj się wymłaca i częstokroć wiele w niém bywa ziarn nie wykształconych, lecz także w kłosach pozostałe na-

dają większą wartość paszy; kiedy tymczasem ze zbyt wystałego na pniu żyta znaczna ilość najlepszych ziarn na polu i po drodze wykrusza się. Zresztą i przy najostrożniejszém sprzątaniu uronienia uniknąć nie można, i dosyć spokojnym być wypada gdy ta strata tylko do 12 garncy na morg polski wyniesie.

Żyto ozime najpierwéj ze wszystkich gatunków zboża dojrzewa; według *Blocka* w Szlązku zwykle zaczyna się żniwo w przedostatnim tygodniu miesiąca lipca, prawie między 19 a 23, *Veit*: W okolicy mojéj (Augsburga) żną żyto zwykle ku końcowi lipca, najpóźniéj do 10 sierpnia, a żyto jare dojrzewa zwykle razem z pszenicą czyli we 2—3 tygodni później, niż żyto ozime; jednak mówi on że żyto zimowe zwykle dojrzewa w ostatnich dziesięciu dniach lipca. W Saksonii rachują średnio od czasu kwitnienia aż do czasu dojrzenia $8\frac{1}{2}$ tygodni. *Kreyssig* zaś liczy mniéj, gdyż w maju już żyto kłosuje i zaraz potém przez 14—18 dni kwitnie.

Według *Magerstedta* w Turydze rachują od rozkwitnienia kąkolu aż do żniw 6 tygodni.

(*Dokończenie w nast. nrze*).

Wiadomości krajowe.

Wyścigi Konne.

W dniu 17 z. m. odbyły się wyścigi konne, świetne i zajmujące, dla tego że więcéj koni niżeli w poprzednich latach do gonitw należało.

Wyścig pierwszy. Konie rodu poprawnego, zrodzone w Królestwie—bieg werst 2—zwycięstwo podwójne. — O nagrodę Towarzystwa r. sr. 200 ubiegało koni cztery: 1) *Regulator* stada rządowego. 2) *Mylord*, hr. Wołowicza. 3) *Redboy*, hr. Krasińskiego. 4) *Pasogas*, Barona Keudell.—Ścigano się trzykrotnie. Pierwszy wygrał *Mylord*, hrabiego Wołowicza; żokej Bryand, przebiegłszy metę w minut 2 sekund 35 $\frac{1}{2}$.— W drugiéj gonitwie wygrał *Redboy*, ogier hrabiego Krasińskiego, przebiegłszy metę w minut 2 sekund 37— a w trzeciéj tenże *Redboy* w minut 2 sekund $53\frac{1}{2}$, żokéj Friedrich.—Nagrodę przysądzono hrabiemu Krasińskiemu.

Wyścig drugi. Nagroda Rządowa puchar srebrny wartości rubli srebrnych 250, dla koni krwi czystéj wszystkich krajów i wszelkiego wieku—wałachy wyłączone; bieg werst 3.—Zwycięztwo podwójne. Do tego wyścigu stanęły konie: 1) *Pogoń*, Barona Keudell. 2) *Lokomotive*. stada rządowego; 3) *Princesse Thérése*, hr. Krasińskiego. *Banco* hr. Wołowicza, 5) *Wisla*, hr. Wołowicza. Ścigano się trzykrotnie. W pierwszéj gonitwie wygrał *Banco* ogier hr. Wołowicza, żokiéj Bryand obiegłszy metę w minut 4 sekund $19\frac{1}{2}$. W drugiéj gonitwie zwyciężyła klacz gniada *Princesse Thérése*, hr. Krasińskiego,—żokiéj Friedrich, obiegła metę w minut 4 sekund 14, w trzeciéj gonitwie taż sama klacz, w minut 4 sekund 37.—Puchar srebrny przysądzono hrabiemu Krasińskiemu.

W dniu 18 z. m. wyścigom sprzyjała pogoda; nie było ani chmur deszczem grożących, ani skwaru słońca. Wzięto się więc do odbycia gonitw z dnia poprzedniego odłożonych i dzisiéjszy dzień rozpoczęto gonitwą koni włościańskich,—o nadgrodę Towarzystwa rs. 60, bieg werst 1 i pół, zwycięztwo pojedyncze. Stanęły do wyścigu dwie klacze Michała Dropia z Korczewa i Marcina Daniluka z Draźniewa—Dropia zyskał nadgrodę.

Następnie był wyścig o nadgrodę Towarzystwa rs. 180 —Konie poprawne zrodzone w kraju, bieg werst $1\frac{1}{2}$ zwycięztwo podwójne. Stanęły konie *Locomotive* stada rządowego i *Young Gemez* hrabiego Wołowicza: ten ostatni zwyciężył, w pierwszéj gonitwie obiegłszy metę w minut 2 sekund $19\frac{1}{2}$, w drugiéj w min. 2 sek. $12\frac{1}{2}$.

Do wyścigu o nadgrodę Towarzystwa puchar srebrny wartości rs. 150 (konie krwi czystéj

w kraju zrodzone, bieg werst $1\frac{1}{2}$, zwycięztwo pojedyncze) Stanęły konie *Duc d'Isly* hr. Zamojskiego, żokiéj Chilcot, *Kwadrat*, barona Keudell i *Gold-Boy* hr. Wołowicza. *Duc d'Isly* zwyciężył, przebiegłszy metę w minut 2 sekund 17.

O nadgrodę rządową, puchar srebrny wartości rs. 200 (konie rodu poprawnego w kraju zrodzone, bieg werst $1\frac{1}{2}$, zwycięztwo podwójne) ubiegały się konie: *Mylord* hr. Wołowicza, żokiéj Bryant, *Langar* hr. Leduchowskiego i *Redboy* hr. Krasińskiego. W pierwszéj wygrał *Redboy*, metę przebiegł w minut 2 sekund 13. W drugiéj gonitwie o tę samą nadgrodę wygrał także *Redboy*, obiegłszy metę w minut 2 sek. $15\frac{1}{2}$.—Langara z drugiéj gonitwy cofnięto.

Wyścig o nadgrodę Towarzystwa, puchar srebrny wartości rsr. 100, (konie krajowe poprawne—zwycięztwo pojedyncze—bieg werst $1\frac{1}{2}$). Odbył się między końmi *Quadrat* Barona Keudell *Lara* hr. Krasińskiego, *Gold Boy*, hr. Wołowicza i *Regulator* stada rządowego. Ten ostatni pozyskał nadgrodę obiegłszy metę w minut 2 sekund 10.

Z dnia poprzedniego odłożony wyścig o nadgrodę Towarzystwa rsr. 150. (Konie rodu poprawnego w kraju zrodzone—bieg werst 2—zwycięztwo pojedyncze). Ubiegały się konie *Langar* hr. Leduchowskiego, *Quadrat* Barona Keudell, *Young Gomez* hr. Wołowicza, *Ida* klacz 2-letnia P. Lückfiel. Przysądzono nadgrodę *Gomezowi*, który obiegł metę w minutach 2 sekund 48.

Wyścigi nareszcie zakończyła gonitwa koni włościańskich o nadgrodę Towarzystwa rsr. 45, który pozyskał Michał Dropia, na wilczatym wałachu zwyciężywszy współzawodnika Chyżego, ze wsi Laskowic, na kasztanowatym wałachu.

Choroby owiec.

Kołowacizna, kręcenie się owiec.

(Dokończenie).

1. Już podczas ssania potrzeba dawać jagniętom dobrą słomę jęczmienną, jęczmień suszony i do picia wodę czystą nieco zletnioną.

2. Przejście od ssania do pokarmu bardziéj pożywnego, powinno być dobrze stopniowane; to jest: kilka tygodni po urodzeniu jagniąt, należy je odsadzać od matek do osobnéj zagrody; najprzód na czas krótki, a potém coraz dłuższy, i dawać im, jak wyżéj powiedziałem, słomę jęczmienną i jęczmień suszony.

3. Skoro już przestaną ssać, dawać na sztukę także w stopniowym postępie, od $\frac{1}{4}$ funta do $\frac{1}{2}$ funt. dobrego siana i słomę na drobną sieczkę zerzniętych, solą zaprawionych 3 razy na dobę.

4. W porze letniéj paść w miejscach gorzystych, wydających drobną i miękką trawę; jeżeli zaś takich pastwisk niema, wtedy lepiéj jest karmić je w owczarni, (w części suchą i w części zieloną paszą) niżeli je paść na pastwiskach nizkich, rośliny grube i soczyste wydających. Szczególniéj nie należy ich paść na pastwiskach sztucznych zbyt bójnych.

5. Zimową porą chodowane być mają w owczarni nieco wyniesionéj, mającéj temperaturę od 10 do 12 stóp R. obszernéj, jasnéj i czysto utrzymywanéj, mianowicie co do czystości powietrza; ponieważ nic bardziéj jagniętom nieszkodzi, i niezaszczepia w nię zarodów różnych chorób, jak powietrze w owczarni zepsute, zbyt parne i wilgotne. Przytém strzedz je szczególniéj należy od cugu, czyli mocnego przeciągu powietrza.

6. Nawet i zimą w owczarni powinny mieć ruch; to jest: trzymać je potrzeba w miejscu tak przestronném, by się codziennie dowoli mogły wybiegać i wyskakać: bardzo to wiele przyczynia się do ich zdrowia i dobrego powodzenia.

7. Jeżeli jagnięta są rychłe i sporo rosną należy je ostrzydz za zbliżaniem się ciepłéj pory.

8. Podczas upałów, jeżeli tylko podobno, niech będą często pławione.

9. Ponieważ choroba ta zdaje się być spadkową przeto nie należy używać do rozpłodu tych macior, których jagnięta téj chorobie więcéj od innych ulegają.

10. Skoro tylko w gromadzie owiec okażą się oznaki zapalenia mózgu, natychmiast starać się należy wyśledzić i oddalić onegoż przyczynę, oraz przedsiewziąć leczenia téj choroby, o któréj zaraz mówić będę, ponieważ ma wielki związek z kołowacizną, a raczéj, jak to wam wyżéj powiedziałem, najczęściéj bywa jéj poprzedzicielką. Jeżeli zapalenie mózgu okaże się w gromadzie macior kotnych, lub karmiących, (ostatni przypadek wprawdzie rzadko ma miejsce) wtedy dawajcie największe baczenie na jagnięta, gdyż spodziewać się słusznie należy, że mniéj więcéj zapadać będą na kołowaciznę.

Rozmaitości.

Uwagi nad ochroną jabłoni i wiązów od owadów i sposoby powiększenia wzrostu w średnicy drzew leśnych.

(Dokończenie).

Proste zdejmowanie podłużnemi i równoległemi płatami staréj kory, aż do młodéj, gdzie złe się mieści, (nie trzeba dosięgać aż do miazgi, którą zachowuje się nienaruszoną), dokonywane na pniu i grubszych gałęziach wiązów, jabłoni, jesionów i t. p. przez dwa lata do sześciu, stosownie do grubości drzewa, było dostatecznem do oczyszczenia ich zupełnie z poczwarek; do odrodzenia nietylko tkanki komórkowéj choréj, jeszcze zostawionéj na spodzie odciętych płatów, ale i kory nietykanéj ostrem narzędziem, która zajmowała przestrzeń między kolejno odciętemi płatami.

Doświadczenie przekonało mnie, że drzewa, mianowicie wiązy, odarte całkiem ze staréj kory, na całym pniu, mogą bardzo dobrze znieść wielkie mrozy i posuchy; nie ma téż żadnéj potrzeby pokrywać rany jakąbądź powłoką lub maścią; dla tego dziś dałem pierwszeństwo temu sposobowi działania, jako więcéj racyonalnemu, prostszemu, z powodu odciętéj kory, która wszakże ma przecież niejaką wartość, choćby na paliwo; a możnaby ją z pożytkiem mieszać do kory dębowéj, w garbarniach. Nacięcia jednak zachowałem i praktykuję na grubych gałęziach, ale daję je ile można najwięcéj, pod samemi źródłami soku na dół zstępującego.

Działanie to, a szczególniéj zdjęcie czyli obłupanie zupełne wszystkich starych pokładów kory na pniu, pominąwszy już zniszczenie poczwarek różnych owadów, ma jeszcze ten przymiot, że powiększa znacznie wydatek drzewa w drzewach przestających już rość, lub karłowatych, mianowicie takich jak wiązy, dęby i t. p. I tak: przypuszczając że wiązy 70 do 80 lat mające, i średnie od lat 30 40, wydają rocznie jednę warstwę drzewną grubą na jeden do dwóch milimetrów (do 5 linii), drugie od dwóch do pięciu; pień drzew podobnych obłupawszy zupełnie ze staréj kory, która młodą obciska i nie dopuszcza jéj mianowicie do współudziału w funkcyach wsiąkania i wyziewania liści, w takimże czasie przedstawiał u pierwszych przyrostu warstwę drzewną od 4 do 5 milimetrów grubości, a u drugich od 6 do 8miu. Ten znaczny przyrost, który w krokwiowem drzewie dochodzi czasami dwóch centymetrów grubości, następnego roku, utrzymał się w tymże samym stosunku; nakoniec zdaje się, że takie samo postępowanie przywraca rodzajność starym drzewom owocowym. (*Tyg. Lw.*)

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.

W Drukarni J. Kaczanowskiego.—W Warszawie 21 (2 lipca) 1849 r.—Wolno drukować.—Starszy Cenzor, **L. Tripplin.**